

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Przy mikrofonie Anna karna, dzień dobry państwu. Dziś w audycjach kulturalnych opowiemy o zupełnie nowym zjawisku muzycznym w Polsce, a jest nim Narodowa Orkiestra Dęta. Ze mną Mariusz Dziubek dyrektor i dyrygent orkiestry. Dzień dobry.

MARIUSZ DZIUBEK: Dzień dobry Aniu, dzień dobry państwu.

ANNA KARNA: Skoro rozmawiamy o zupełnie nowym zjawisku muzycznym w Polsce, to przejdźmy do sedna. Czym jest Narodowa Orkiestra Dęta?

MARIUSZ DZIUBEK: To jest absolutna nowość, na polskiej scenie muzycznej. Jest to pierwsza, jak dotąd w Polsce dęta filharmonia. Orkiestra symfoniczna złożona wyłącznie z instrumentów dętych wspomaganych baterią perkusyjną, w której instrumenty dęte drewniane na przykład, zastępują tradycyjny kwintet smyczkowy. Czyli wprowadzamy na polski rynek muzyczny, do polskiej kultury muzycznej nową definicję. Definicję symfonicznej orkiestry dętej. No modyfikując trochę dotychczasową definicję orkiestry symfonicznej samej w sobie, która od dwustu pięćdziesięciu lat krystalizowana jest, w składzie wspomnianych instrumentów smyczkowych, wspomaganych instrumentami dętymi. Oczywiście w epoce romantyzmu te dęte instrumenty mają o wiele większą rolę. Ale jednak orkiestra symfoniczna w ujęciu tradycyjnym, to jest zbiór instrumentów smyczkowych, które wiodą prym w kształtowaniu tematów, jak również kontrapunktów czy harmonii. I teraz w przypadku Narodowej Orkiestry Dętej instrumenty smyczkowe zastąpione są instrumentami dętymi drewnianymi. Klarinetami we wszystkich stylach praktycznie: altowymi, klarinetami s, klarinetami w stroju b. Fagotami również w tym kontrabasowym. Obojami, fletami altowymi, fletami s. Nawet fletem basowym, obojem miłosnym. I tak dalej.

ANNA KARNA: To siedemdziesięciu muzyków, wielki skład orkiestry. Jak to możliwe, że w Polsce, w kraju o tak wielkiej tradycji muzycznej, nigdy nie powstała dęta filharmonia?

MARIUSZ DZIUBEK: Polska to kraj tradycji muzycznych, rzeczywiście. Również w dziedzinie orkiestr dętych. Ale orkiestr dętych marszowych. Czyli mamy znakomitych dęciaków, mamy tradycję na przykład na Górnym Śląsku, orkiestr mundurowych policyjnych, wojskowych i górniczych. Ale ten rozwój, bo orkiestry również na przestrzeni lat, orkiestry dęte wyznały wielki rozwój, jeśli chodzi o jakość, instrumentarium, jakoś aranżacyjną, ale przede wszystkim rozwój w dziedzinie profesjonalizmu gry na instrumencie dętym, ale w kierunku marszowym. Teraz powstała orkiestra, która jest wyłącznie orkiestrą w ujęciu koncertowym, symfonicznym, czyli filharmonii dętej. Były przymiarki, były plany właśnie na tym wspomnianym Górnym Śląsku, żeby taką orkiestrę dętą powołać. No nie zrobiono tego, zrobił to władca miasta Lubina i odtąd Narodowa Orkiestra Dęta ma swoją siedzibę na Dolnym Śląsku W Lubinie.

ANNA KARNA: Powiedz proszę, co było tak fascynującego w tym projekcie, że właśnie dlatego wyzwania artystycznego, zmieniłeś całe swoje życie zawodowe? Bo niemal przez ćwierć wieku pracowałeś w orkiestrach wojskowych, prowadząc między innymi reprezentacyjny zespół artystyczny Wojska Polskiego i u szczytu kariery zdjąłeś mundur żołnierza właśnie dla Narodowej Orkiestry Dętej.

MARIUSZ DZIUBEK: Słowo i zwrot: tego jeszcze nie było. Tego jeszcze w historii polskiej muzyki nie było. Tworzymy nową orkiestrę na mapie polski. Bo jeżeli powstaje pierwsza tego

typu orkiestra, jeżeli jest osoba, jest mecenas, który widzi jej sens, przyszłość, wagę, wpływ na polską kulturę muzyczną i ja dostaję propozycję jej tworzenia. No myślę, że każdy na moim miejscu skorzystałby z tej okazji. Tym bardziej, że jestem specjalistą orkiestr dętych. Od dzieciństwa w orkiestrach dętych zawsze byłem i jestem człowiekiem z marzeniami i z ambicjami. Mam plany które chciałabym realizować no i teraz tak się złożyło. No czemu nie. To jest... to trzeba tak zrobić. Po prostu.

ANNA KARNA: Przez dwieście pięćdziesiąt lat tworzy się w Polsce orkiestry filharmoniczne, przede wszystkim złożone z instrumentów smyczkowych. Dziś wyznaczacie nowe drogi na orkiestrowej mapy Polski. Czy to znaczy, że możecie grać gigantów klasyki symfonicznej, właśnie Mozarta, Beethovena czy Ravenna?

MARIUSZ DZIUBEK: Tak dokładnie. Te wszystkie dzieła, które znamy, nazwijmy to przebojach muzyki klasycznej i najbardziej rozpoznawalnych dziełach kompozytorach muzyki klasycznej. Nie lada gratka dla melomanów i dla wszystkich którzy kochają muzykę. Otóż te utwory usłyszymy w zupełnie nowej barwie, nowym stylu. Artykulacja, dynamika, kolor, nowa paleta barw. Ta orkiestra, orkiestra dęta ujęciu symfonicznym, proponuje państwu zupełnie nową podróż. Do samego centrum tej wrażliwości naszej i takiego naszego przyzwyczajenia słuchowego, gdzie ta percepcja skierowana jest na brzmienie orkiestry symfonicznej, tradycyjne. Tutaj słyszymy przebój na przykład „Bolero” Maurice’a Ravela chociażby. Słyszemy je w wykonaniu najlepszych orkiestr symfonicznych na świecie. Jest to instrumentacja tradycyjna. My proponujemy to dzieło, na przykład w zupełnie nowej barwie i brzmieniu.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ANNA KARNA: Jesteście po pierwszej, historycznej trasie koncertowej. Graliście w wielu filharmoniach w Polsce. I jakie utwory graliście i po jakich kompozytorów sięgnęłaś?

MARIUSZ DZIUBEK: Chciałem, aby ten program koncertu nie nawiązywał do dotychczasowych osiągnięć i utworów wykonywanych przez orkiestry dęte. Chciałem właśnie, aby ten program Narodowej Orkiestry Dętej nawiązywał do największych, najtrudniejszych tym samym, dzieł muzyki klasycznej. Stąd też w programie pojawiła się „Uwertura do Zemsty Nietoperza” Johana Straussa syna. Pojawiła się kompozycja nowa zupełnie, premiera japońskiego kompozytora Toshio Mashima „Birds”. Trzyczęściowy koncert na saksofon altowy z towarzyszeniem symfonicznej orkiestry dętej. I tutaj wspomnę tylko znakomitego solistę Pawła Gusnara, który towarzyszył nam podczas tych koncertów, zachwycając publiczność brzmieniem saksofonu altowego. Już ten koncert cieszy się wielkim powodzeniem i zainteresowaniem właśnie orkiestr marszowych, które również przymierzają się do tego, aby przy poszerzeniu składu, jaki mają dotychczasowy, wykonywać ten utwór. Także jesteśmy, myślę drogowskazem, czy nawet mentorem dla orkiestr marszowych czy orkiestr młodzieżowych. Ale wybrałem również monumentalne dzieło, genialne. Pokazujące blask i moc i ekspresję instrumentów dętych. Dzieła Gustawa Holsta napisane ponad sto lat temu „Planety” i zwiastun wojny „Mars” zabrzmiał podczas tej trasy koncertowej. Co ciekawe, ta harmonika, ta wrażliwość kompozytora na pewno była inspiracją dla obecnych kompozytorów muzyki filmowej. Bo słysząc „Mars” od pierwszych dźwięków, możemy przywołać sobie najbardziej znane firmy jak na przykład „Gwiezdne wojny”.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ANNA KARNA: Na tę pierwszą koncertową Narodowej Orkiestry Dętej wybrałaś również dzieło maestro Krzysztofa Pendereckiego. Co to za utwór?

MARIUSZ DZIUBEK: To był rzeczywiście wzruszający moment i niezwykle ważny. Kiedy zegnaliśmy niedawno maestro Pendereckiego i kilkanaście dni później brzmi w jego rodzinnym kraju, dzieło dotąd w tym kraju nieznane, a które napisał na orkiestrę dętą. Instrumenty perkusyjne i fisharmonię, ale przede wszystkim na aerofony, które jak się okazuje, bardzo kochał i bardzo sobie cenił. Dzieło powstało w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym siódmym roku. „Uwertura Pitsburska” nazwał ją maestro, czyli widzimy, że dedykowane zostało orkiestrze zagranicznej American Wind Symphony Orchestra. Dzieło sonorystyczne, paleta barw rozwinięta do granic możliwości, również i technicznych instrumentów dętych. Dzieło, które odbieram za każdym razem inaczej i publiczność, która również wędrowała za nami, podczas tej trasy, słuchając tego dzieła, była rzeczywiście poruszona jego ekspresją. Piękne dzieło, mam nadzieję odkrywać kolejne dzieła, bo tak jak powiedziałem maestro Krzysztof Penderecki komponował na orkiestry dęte. No z racji instrumentarium poszerzonego, z racji skali trudności, te dzieła jak dotąd w Polsce nie były wykonywane. Naturalną potrzebą i misją powinnością Narodowej Orkiestry Dętej jest te dzieła włączyć do programu. Warto wspomnieć, że „Uwertura Pitsburska” to dzieło wyłącznie sonorystyczne, czyli dzieło oparte na barwie na kolorze. Tutaj nie słyszymy rytmicznych, selektywny przebiegów, tematów tylko słyszymy opowieść kolorem, barwą. Malujemy obraz złożony, oparty na przepięknej różnorodnej niespotykanej dotąd paletce barw. Wśród instrumentów dętych to jest zjawisko jak dotąd niespotykane.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ANNA KARNA: **Jest taki utwór, myślę że każdy z nas słyszał kiedyś go, przynajmniej raz. To „Błękitna rapsodia” George’a Gershwina, Narodowa Orkiestra gra także ten hit muzyki klasycznej, jeśli możemy tak o nim powiedzieć.**

MARIUSZ DZIUBEK: Tak, myślę, że w przypadku tego utworu, jeszcze tym bardziej Gershwina można powiedzieć, że jest to hit. No i ponownie to fascynujące zjawisko, kiedy słyszymy akompaniament. Zresztą dla instrumentu solowego, który jest aerofonem, czyli jest trąbką instrumentem dętym. Jaki może być piękniejszy akompaniament dla trąbki niż akompaniament symfonicznej orkiestry dętej. Myślę, że nie jestem obiektywny w tym wniosku, ale rzeczywiście kocham to brzmienie, tą aranżację i to połączenie. Wielkiej dętej koncertowej orkiestry i wspaniałej trąbki. A raczej wspaniałego trębacza, który dwudziestego czwartego maja w sali Polskiego Radia Witolda Lutosławskiego przyjechał właśnie z Ameryki Adam Rapa, aby po raz pierwszy w Polsce wystąpić z filharmonią dętą i wykonać dla państwa, brawurowo wykonać błękitną rapsodię.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ANNA KARNA: **Do tej pory można było już was usłyszeć w różnych odsłonach. Gracie Wszystko. Klasykę, muzykę filmową a także pop, rock. Współpracujecie z gwiazdami opery, na przykład Aleksandrą Kurzak. Ale ostatnio, bo wciąż ci mało, stworzyłeś Windrap Orchestra. Co to za projekt?**

MARIUSZ DZIUBEK: Haha, tak mrugnięcie okiem ktoś by wypowiedział. Muzyka dęta w połączeniu z gatunkiem zgoła odmiennym od tych wszystkich wspomnianych, o których dzisiaj rozmawiamy, czyli hip-hop. Bunt rapu, bunt, rym, rytm hop-u połączony z ekspresją, niesamowitym kolorem, pięknym kolorem symfonicznej orkiestry dętej. A więc dęta filharmonia i kultura hip-hop.

ANNA KARNA: **Kogo zaprosiłeś do tego projektu?**

MARIUSZ DZIUBEK: Vienio, Kasta, Rahim, Abradab, Liroy, Marysia Sadowska, NO LOGO, Dagadana, Łona. To jest zestaw świadomych, wspaniałych, niezwykle zdolnych artystów. Jak słyszymy z różnych gatunków muzycznych przede wszystkim tych, którzy tworzyli w Polsce kulturę hip-hopu. Wielki zaszczyt dla mnie współpracować z takimi artystami. Niezwykle zdolnymi i fajnymi ludźmi.

ANNA KARNA: Płyta już jest.

MARIUSZ DZIUBEK: Tak. Tak. Jest do kupienia, jest do odsłuchania w streamingach. Nosi nazwę Windrap Orchestra. Windrap to swoista nowomowa, powstała z połączenia dwóch słów, wind co oznacza orkiestrę dętą w pełnym jej instrumentarium symfonicznym i koncertowym, czyli wind orkiestra. No i rap, kultura hip-hop, stąd też Windrap Orchestra.

ANNA KARNA: A jak raperzy reagowali, kiedy zadzwoniłeś do nich z taką propozycją?

MARIUSZ DZIUBEK: Byli zaskoczeni. Część z nich myślała, że ma do czynienia z orkiestrą dętą w ujęciu tradycyjnym. Żeby nie powiedzieć w ujęciu stereotypowym, tak? Z orkiestrą marszową. Nie mieli pojęcia, że ja zapraszam ich do projektu symfonicznego, aby ich przeboje czy przeboje, które powstaną zupełnie autorską, nową muzykę połączymy w symfoniczny sposób z orkiestrą dętą. Na początku trzeba było ich do tego przekonywać, ale kiedy zapoznali się z twórczością Narodowej Orkiestry Dętej, po prostu weszli do tego projektu. A później było tylko lepiej

ANNA KARNA: Kilka teledysków już także nakręciliście.

MARIUSZ DZIUBEK: Znamy się tak krótko, singel, na którym wystąpił Liroy, NO LOGO i Marysia Sadowska w towarzystwie dęciaków Narodowej Orkiestry Dętej. Także teledysk do piosenki Dagadany i Łony „Luksus”. Treść również wymowna, bardzo ważna szczególnie w tych czasach i otulona dęciakami. A ostatni teledysk „To co mam” radosny, wakacyjny bym powiedział. W którym właśnie wszyscy artyści jak śpiewają czują tam dobry vibe. Kleszcz, Rahim, Abradab.

ANNA KARNA: Maestro, co dalej?

MARIUSZ DZIUBEK: Wiesz co? Po tym pytaniu pomyślałem o André Rieu Orchestra. Znakomitej orkiestrze, znakomitemu frontmenowi, który przyciągał rzesze, rzesze publiczności na całym świecie. Czemu nie pójść tym tropem i z Narodowej Orkiestry Dętej stworzyć instytucję która uprawia najróżniejsze gatunki muzyczne. Poszerzając grono swoich odbiorców i koncertując po całej Polsce i po całym świecie. Czemu nie? To jest jeden z kierunków. A po wakacjach zaprosimy państwa do Lubina, aby posłuchać muzyki organowej wspólnie z Narodową Orkiestrą Dętą. W Lubinie już są montowane, a we wrześniu zabrzmiały w całej okazałości organy.

ANNA KARNA: Do zobaczenia na kolejnej trasie symfonicznej Narodowej Orkiestry Dętej.

MARIUSZ DZIUBEK: Zapraszam wszystkich miłośników pierwszej dętej filharmonii. Zapraszam was na Dolny Śląsk do Lubina i do całej Polski.

ANNA KARNA: Dziękuję bardzo za rozmowę.

MARIUSZ DZIUBEK: Dziękuję bardzo.

ANNA KARNA: Gościem audycji kulturalnych był Mariusz Dziubek. Dyrektor Narodowej Orkiestry Dętej.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.